

# Biel wypełniona kolorami

Przestrzeń... Sposób jej zaaranżowania, nadawania dodatkowych znaczeń, konstrukcja poszczególnych planów, zarazem symboliczna i rzeczowyista, pozwalają stworzyć bogaty w niuanse język tego przedstawienia. Rodzaj poetyckiego kodu umożliwiającego przywołanie „przypadków z życia” w całym ogromie dramatycznych napięć. Dwie płaszczyzny zbiegających się ścian z masą ledwie widocznych drzwi i ławkami przypominającymi, jak i całe wnętrze, konstrukcje geometryczne, tworzą oniryczny klimat. Dominujący koloryt czystej, sterylnej bieli pozwala wyodrębnić - i zapisywać - przestrzenie wieloznaczne w opowieści o bólu istnienia. Tak bardzo doskwierającym artystom obdarzonym nadwrażliwością i żarłocznością przeżywania emocji. Bo ten spektakl nie jest prezentacją twórczości Katarzyny Kobro, mimo projekcji wideo z jej pracami, ani historią burzliwego związku z kalekim, wybitnym twórcą Władysławem Strzemińskim, ani też skargą na warunki życia i przekleństwo losu. Nie stanowi także pretensji wcześnie osieroconej, przeżywającej piekło domowe jedynej córki. „Kobro” w Teatrze Nowym to rodzaj dytyrambu na cześć, rozbijanie, ale i tworzenie na nowo mitologii Artystki, która potrafiła porąbać swoje rzeźby, by ugotować na nich zupę. Kobiety kochającej ponad miarę, ale i poniżanej. Wyprzedzającej swój czas w myśleniu artystycznym.

Tekst Małgorzaty Sikorskiej-Miszcuk jest oparty na prostym pomysle (córka szuka śladów zmarłych rodziców), co pozwala zarówno wrócić do pierwszych dekad wieku XX, jak i lat znacznie późniejszych. W somnambulicznym ujęciu tekstu logiczne okazuje się prezentowanie emocji bohaterki i jej męża przez „urzędników”... Jest tu zarazem duchowa materia wspomnień, jak i kontrapunkt rzeczywistości lat PRL. Ciekawym dopełnieniem wątków emocjonalnych staje się poetycki komentarz i muzyka Marzeny Majcher. Wyrafinowane, subtelne środki inscenizacyjne oddają sens zmagania z ponurą rzeczywistością i sobą samym. No i aktorzy... Poddani ogromnej dyscyplinie warsztatowej i formalnej, wyczuleni na nastroje: Monika Buchowiec (Kobro), Joanna Król (Nika), Przemysław Dąbrowski (Strzemiński) oraz Krzysztof Pyziak i Wojciech Droszczyński. Świetna scenografia Izabeli Stronias, nawiązująca luźno do konstruktywizmu, niuansująca zdarzenia i charaktery reżyseria Iwony Siekierzyńskiej - słowem dzieło sztuki scenicznej.

„Kobro” Małgorzaty Sikorskiej-Miszcuk. Teatr Nowy (prapremiera 22 XI).